

**77. rocznica męczeńskiej śmierci
bł. ks. Józefa Straszewskiego – 12.08.2019 r.**

Obchodzimy dzisiaj, 12 sierpnia, 77. rocznicę męczeńskiej śmierci naszego pierwszego proboszcza – bł. ks. Józefa Straszewskiego. Urodził się on 18.01.1885 r. we Włocławku, jako syn Antoniego i Marianny. Jego ojciec był szewcem, co sprawiało, że rodzina mogłaby być dość zamożna, matka natomiast, jak niewiele wówczas osób, potrafiła pisać. Józef miał również pięcioro rodzeństwa.

Szkolę średnią ukończył w Płocku. Wówczas bowiem we Włocławku nie było żadnej szkoły, w której można byłoby uzyskać maturę. Po jej zdaniu Józef wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku, a 18.06.1911 r. przyjął, wraz z jedenastoma kolegami, święcenia kapłańskie.

Jako wikariusz pracował w Rozprzy, Borownie, Krzepicach i w katedrze. 2.02.1922 r. został proboszczem nowopowstałej parafii św. Stanisława BM we Włocławku.

Od samego początku wziął się „ostro” do pracy. Zaczął budować tymczasowy kościół, dzisiejszą plebanię, a w czasie budowy msze i nabożeństwa odprawiał w szałasie zbudowanym w miejscu, gdzie miała stanąć właściwa, obecna, świątynia.

Jako duszpasterz pracował on bardzo gorliwie i owocnie. Stworzył wiele grup parafialnych, dla dorosłych, młodzieży i dzieci, organizował specjalne spotkania dla chorych i samotnych, a nawet założył parafialne przedszkole.

Cieszył się on wielkim szacunkiem również wśród duchowieństwa diecezji, ogromne uznanie wyrażali wobec niego biskupi diecezjalni – po kilku latach pracy został on kanonikiem. Był ponadto bliskim kolegą, późniejszego prymasa, ks. Stefana Wyszyńskiego, który kilkakrotnie wygłaszał w naszej parafii, 8 maja, kazanie odpustowe.

Pomimo tego, że bardzo gorliwie pracował, ks. Józef był bardzo chorowity. Często wyjeżdżał bowiem na urlop zdrowotny do Raciążka lub Ciechocinka.

7 listopada 1939 r., razem z duchowieństwem miasta, został aresztowany i więziony w kilku więzieniach, aż w końcu trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W czasie pobytu w obozie dał się poznać jako ten, który wszelkie przeciwności, bóle, zniewagi, ciągłe poniżanie znosił z cierpliwością i bez narzekania. Współwięźniowie postrzegali go jako człowieka niekiedy nieporadnego, ale bez reszty oddanego Panu Bogu, rozmodlonego i cenili go szczególnie za posługę w sakramencie pokuty i pojednania. Wszystkich wokół zadziwiał prawdziwie kapłańskim świadectwem.

Biskup Franciszek Korszyński w swej książce o kapłanach męczennikach *Jasne promienie w Dachau* pisał, że żywo ma w pamięci obozowy obrazek przedstawiający budowę szosy. Kilku czy kilkunastu więźniów z wyciągniętymi szyjami, z wygiętymi w pałąk plecami, którzy ciągnęli olbrzymi ciężki wał; inni więźniowie pchają ten wał, a kapo im przygaduje. Wśród tych niewolników XX wieku widział prawie samych księży polskich, a między nimi księdza Kanonika Józefa Straszewskiego, proboszcza parafii św. Stanisława we Włocławku. Był to zniszczony już człowiek, istny szkielet ludzki pokryty skórą; już wyczerpany z sił, ale ciągnie, jak tylko może. Później spotkał się z nim w przerwie obiadowej zapytał jak się czuje. Z uśmiechem odpowiedział mu na to, że czuje się dobrze. Ani słówka szemrania, ani słówka narzekania na swoją dolę!”

13.06.1999 r., 20 lat temu, papież Jan Paweł II, wyniósł ks. Józefa Straszewskiego, w gronie 108 męczenników II wojny światowej, do godności błogosławionego.

Na koniec jeszcze jedna historia z jego życia. Kiedy obchodził on, wraz ze swymi kolegami z roku, jedną z rocznic święceń kapłańskich, wybrali się oni na wycieczkę do Zbrachlina. Podczas drogi autobus uległ wypadkowi, prawie każdy z uczestników owej wycieczki doznał jakiegoś uszczerbku na zdrowiu. Prawie każdy, bo cały i zdrowy z wypadku wyszedł tylko ks. Straszewski i ks. Jędrzejewski, który również jest błogosławionym męczennikiem.

Bł. ks. Józef jest więc dla nas dziś pięknym przykładem, jak w swoim życiu powinniśmy zaufać Panu Bogu. Jak bardzo powinniśmy nasze życie złączyć z życiem Jezusa. Wystarczy Jemu zaufać, każdego dnia, jak bł. ks. Józef, powtarzać „Bądź wola Twoja!” To Ty Panie kieruj moim życiem! A wtedy On nas poprowadzi – często przez trudy, cierpienia, niedostatki, choroby, ale i radości, czy powodzenia. Ale wówczas będzie to życie z Nim, prowadzące nas do zbawienia, czyli do tego, czego wszyscy oczekujemy. Niech nasz pierwszy, błogosławiony Proboszcz, będzie dla wzorem życie z Bogiem i dla Boga.

Bł. Ks. Józefie Straszewski – módl się za nami!

dk. Damian Kurzawski

```
{AG thumbWidth="60" thumbHeight="30" thumbAutoSize="none" arrange="priority"
backgroundColor="ffffff" foregroundColor="808080" highlightColor="fea804" frame_width="500"
frame_height="300" newImageTag="0" newImageTag_days="7" paginUse="0"
paginImagesPerGallery="10" albumUse="0" showSignature="0" plainTextCaptions="0"
template="classic" popupEngine="slimbox"}strasz{/AG}
```